**UBÓSTWO JAKO DZIELENIE**



Aby zgłębiać duchowość Marii Celeste rozpoczęłyśmy studiowanie napisanych przez nią pod natchnieniem Ducha Świętego Reguł Zakonu. Na poprzednim spotkaniu czytałyśmy pierwszą Regułę, w tych dniach zajmiemy się kolejną Regułą – ubóstwem. Każda Reguła również i ta, jako punkt wyjścia ma Boże Słowo.

***"Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem".***(Łk 14,33).

Matka Maria Celeste stawia przed nami Jezusa Ubogiego. To On sam opowiada nam o swoim ubóstwie:

*„Jeśli pragniecie Mnie kochać i naśladować, musicie rozważyć uważnie, jak Ja patrzyłem na dobra tego świata, zaszczyty i bogactwa tej ziemi. Od narodzenia bowiem aż do śmierci na krzyżu, od dzieciństwa aż do ostatniego tchnienia mojego życia żyłem w najdoskonalszym ubóstwie. Narodziłem się w stajni, w żłobie dla zwierząt, uciekałem do obcego kraju, cierpiąc najboleśniejsze ubóstwo świata. Potem, najzwyczajniej, pracą własnych rąk, zarabiałem na chleb w warsztacie Józefa. W wieku dojrzałym głosiłem na ziemi Słowo Boże, wśród niewygód, w trudzie i pocie czoła; żyłem z apostołami z tego, co dali Mi litościwi ludzie. Odpoczynkiem dla mojego ciała była najczęściej ziemia i otwarte niebo - byłem jak ubogi żebrak narażony na kaprysy pogody aż w końcu umarłem na drzewie krzyża, bez jakiegokolwiek pocieszenia.*

 *Oto jak wzgardziłem dobrami tego świata, tak kochanymi przez ludzi”.*

Patrzymy na Jezusa, na Jego życie na ziemi, na Jego codzienność naznaczoną prostotą i zwyczajnością. Przyjmował to wszystko co wynikało z jego statusu społecznego. Był rzemieślnikiem, zarabiał na chleb jako cieśla. Potem głosił Ewangelię, nie oglądając się na trudy i niewygody. Był Bogiem, a uniżył się przyjmując postać sługi. Pozostawił wszystko dla misji zleconej Mu przez Ojca.

*„Stał się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić”.* Chciał podzielić los człowieka we wszystkim i dlatego stał się jednym z nas, naszym Bratem, Przyjacielem, Towarzyszem w drodze.

Zachwycił Jezusa przykład „ubogiej wdowy”, która oddała wszystko.

# **C:\Users\Ewa\Desktop\images1.jpgMk 12, 38-44**

Uboga wdowa jest kobietą pokorną, prostą, przejrzystą i cichą. Dyskretnie, by nikt jej nie widział wrzuca wszystko, co miała do skarbony. Żydzi, gdy wrzucali pieniądze do skarbony w świątyni, informowali kapłana o ich wysokości i przeznaczeniu. Pieniądze wrzucali do trzynastu skarbon, nazywanych trąbami, które znajdowały się na Dziedzińcu Kobiet w świątyni jerozolimskiej. Nazwa trąby pochodzi od formy skarbon. Miały one kształt odwróconego lejka. Ale być może nie chodziło tylko o formę. Są ludzie, którzy potrzebują takich trąb, gdy składają jałmużnę, potrzebują odpowiedniej reklamy.

Dar biednej wdowy jest całkowicie bezinteresowny. Jest to kategoria miłości, która stoi poza wszelką przezornością, która daje wszystko.
Jezus podziwia tę kobietę i stawia za wzór: Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony”. Ona wpisuje się w hierarchię Jezusa, w perspektywę Ewangelii: ten, kto dał więcej, ale na pokaz i z tego, co mu zbywa, w istocie dał mniej. Kto chce być pierwszy, będzie ostatni. Komu się wydaje, że jest wielki, w rzeczywistości jest mały. W perspektywie Bożej, nie jest ważne, czy daje się dużo, czy mało. Ważne jest, czy daje się z czystego serca. Nie chodzi więc o ilość, ale o wartość, o czystość intencji.

Druga część Reguły to pouczenia Jezusa dla nas: jak my mamy realizować w życiu nasze ubóstwo jeśli chcemy upodabniać się do Niego w tej właśnie cnocie:

*„Trzeba więc, abyście i wy, moi naśladowcy, oceniali je tak samo. Już teraz pozostawiliście dla Mnie świat i wszystkie jego dobra. Nie starajcie się o nie więcej, nie pragnijcie ich, nie szanujcie, zadowalając się całkowitym wyrzeczeniem każdego upodobania i przyjemności, tak w duchu jak i w ciele, odmawiając sobie wszelkiego rodzaju wygody. Bądźcie zadowolone, gdy brakować wam będzie jakiejkolwiek rzeczy niezbędnej, abyście mogły posiąść moje odwieczne bogactwa przeznaczone dla ubogich w duchu, którzy umieją ogołocić się dla Mnie z własnej woli i przyjemności”.*

Mamy żyć ubóstwem tak radykalnie jak Jezus. Nie chodzi o to, by pogardzać dobrami, chodzi o to, by umiejętnie z nich korzystać, by nimi nie zawłaszczać. Nie wszyscy mają te dobra w stopniu wystarczającym, by przeżywać godnie każdy dzień. Wiele jest biedy wokół nas i także tej materialnej. Żądza pieniędzy popycha ludzi do rywalizacji, do niszczenia drugiego człowieka, a nawet do pozbawienia go życia.

Jakie powinno być nasze ubóstwo, ubóstwo tych, którzy naśladują Odkupiciela żyjąc w świecie, pracując na swoje utrzymanie. **Cechą naszego ubóstwa jest postawa dzielenia się.** Chrystus ogołocił się ze wszystkiego, aby dzielić to, co właściwe ludzkiej kondycji. Umiejętność dzielenia się z innymi to zaproszenie do życia z otwartymi oczami, by zauważać potrzeby innych ludzi, by ofiarować im coś nie tylko materialnie, ale także podarować im czas, swoje zainteresowanie, dobre słowo…

Trzeba nam pamiętać o tym, że człowiek w naszym życiu jest ponad wszelkie dobrem materialnym. Św. Alfons, będąc biskupem sprzedawał cenne naczynia liturgiczne by wspomagać ludzi w czasie głodu.

Cechą człowieka ubogiego jest na pewno skromność, umiarkowanie, wrażliwość. To nie znaczy, że nie trzeba starać się o lepsze warunki pracy, wyższe stanowisko, lepsze uposażenie. Cel nie uświeca jednak nigdy środków, poprzez które staramy się osiągnąć to „lepsze”.

W bycie z innymi, w zawieraniu przyjaźni starajmy się o otwartość, może niekiedy trzeba nam się wyrzec jakiejś przyjemności, czy wygody żeby temu drugiemu było lepiej i wygodniej. Nasze pretensje o coś, wymaganie, by traktowano nas lepiej, upominanie się o różne rzeczy często zupełnie zbędne to także są cechy nie ubóstwa.

Widzenie w Bogu jedynego, prawdziwego skarbu to prawdziwe wyzwolenie. „Wystarczy mi, że posiadam Ciebie i jestem naprawdę szczęśliwa” – pisała Maria Celeste w swoich *Stopniach modlitwy*.

A komentując *Błogosławieństwa* przy: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo niebieskie” napisała:

 *Żyj z dala od każdego pragnienia, które cię kieruje ku rzeczom widzialnym i przemijającym.* ***Tu na ziemi bądź pielgrzymem****, ponieważ wszystko naznaczone jest nicością i do tej nicości powróci cała ta machina, która postrzegasz. Jeżeli pragniesz posiąść niewidzialnego Władcę wszystkiego, który jest twoim Początkiem, Istnieniem, ostatecznym Celem, twoim Bogiem, z którym będziesz żyć na wieki,* ***to staraj się oderwać od każdej rzeczy.***

*Aby posiąść Tego, który jest największym Błogosławieństwem, Wszystkim w czystej miłości, wyrzeknij się tego, co stworzone i stworzeń, wyrzeknij się ich miłości i czci, wyrzeknij się niewłaściwych upodobań i pragnień.*

Matka Celeste mówi tutaj o postawie *distacco* niezbędnej wręcz w życiu ubóstwem.

„*Święte ubóstwo wymaga nie tylko oderwania się od dóbr materialnych, ale równocześnie wymaga od nas ubóstwa duchowego, jak nasz Pan wyraźnie zaznacza w Regułach. Trzeba zrezygnować z uczuć, pragnień i wszelkiego posiadania, nie szukając zaspokojenia własnych zachcianek i zmysłów.*

*Prawdziwe córki Najświętszego Odkupiciela nie będą zabiegać o rzeczy niepotrzebne, dążyć do wygód i przyjemności, ale naśladując Go rozradują się również wtedy, gdy zabraknie im tego, co konieczne”.* **KONSTYTUCJE**

 *„Tego dnia, mój Panie, dajesz mojemu duchowi naukę Nieba, ucząc mnie pokornego ogołocenia nie tylko ze wszystkich dóbr tego świata, ale i z każdej własności oraz skłonności nie ukierunkowanej na Ciebie, o najwyższe moje Dobro; abym żyła ogołocona ze wszystkiego.*

*Miłości moja, chcesz, abyśmy temu, kto prosi o suknię dali nawet płaszcz. W ten sposób wyjaśniasz mi, że dusza chrześcijańska musi oderwać się od wszystkiego, jeśli uważa się za Twego ucznia i chce Cię naśladować; bez pretensji, wymagań, w pokorze poddaje się innym w prawdziwym ubóstwie ducha, które jest siostrą pokory; bez spierania się ustępuje bliźniemu, aby w niczym nie szukać siebie samej, lecz aby dać się cała Temu jednemu, który ją stworzył z nicości”.* **ĆWICZENIA MIŁOŚCI KAŻDEGO DNIA. 24 luty**

 *„Umiłowana moja Miłości, wszystko to, co stworzyłeś na tym świecie widzialnym, co jest piękne, dobre i cenne, nie może nasycić serca człowieka nawet odrobinę.*

*...Żaden pieniądz nie zaspokoi apetytu woli, nie napełni go i nie nasyci nic innego, jak tylko nieskończony Bóg Stwórca; człowiek został stworzony przez Ciebie, Najwyższy Stwórco na Twoje podobieństwo.*

 *Tak jest Miłości moja, Słowo Boga – w Tobie jest pełnia wszelkiego dobra dla duszy kochającej, w Tobie jest prawdziwe nasycenie – ani piękno tego, co stworzone na tym świecie, ani dobra bogaczy, królów i panów tej ziemi, ani zaszczyty wielkich, ani szerokości morza, czy wszelkie ozdoby, które stworzyłeś na ziemi i na niebie nie mogą nasycić serca spragnionego Dobra.*

 *Ty, Miłości moja, wystawiasz na próbę duszę, która Cię kocha i pytasz ją, jak może się nasycić, żyjąc w nagości i ubóstwie wszystkich rzeczy widzialnych i zmysłowych, jeśli przez tę nagość i unicestwienie jest całkowicie pozbawiona dóbr, których symbolem jest pieniądz.*

*W tym właśnie upokorzeniu i ubóstwie rodzi się w niej ogromna potrzeba nasycenia wiecznymi i trwałymi dobrami Jedynego, najwyższego Dobra. Ale nie wie, jak to osiągnąć, bo poznaje swoją niemoc w czynieniu jakiegokolwiek dobra, dostrzega swoje ubóstwo, bo nie posiada prawdziwego bogactwa cnót i dóbr samego Boga.*

 *Ty, Miłości moja, kusisz więc ją – to znaczy rozpalasz pragnieniem twoich wiecznych dóbr. Gdy odpoczywa na modlitwie, pokazujesz jej, że tylko w Tobie istnieją takie skarby. To one sprawiają, że dusza umiera w każdej chwili z pragnienia i tęsknoty, aby posiąść Ciebie – Jedyne i prawdziwe Dobro, najczystsze i najcenniejsze Słowo.*

*I cudem jest, że ten, któremu pokazujesz skarby w pełni zawarte w Tobie nie umiera z tego miłosnego głodu miłości”.* **ĆWICZENIA MIŁOŚCI KAŻDEGO DNIA. 13 kwiecień**

*„Jesteś jedynym Skarbem mojego serca; wyrzekam się teraz dla Ciebie każdej rzeczy, a moim jedynym staraniem jest posiąść Twoją miłość”.* **Ćwiczenie miłości każdego dnia**, 7 luty

Warto też popatrzeć na życie Marii Celeste, by zobaczyć jak ona sama realizowała ubóstwo. Zatrzymajmy się na trzech fragmentach Autobiografii:

***Decyzja o wstąpieniu – „natychmiast”.***

*„Kiedy dotarłyśmy do klasztoru, przełożona przyjęła nas niezwykle radośnie i uprzejmie. Ta święta kobieta, z twojej woli, Miłości moja, zapytała mnie czy nie chciałabym zostać z nimi w klasztorze. Na to ja, poruszona przez twoją Bożą wolę, natychmiast odpowiedziałam, że chętnie podejmę życie zakonne. Zdecydowałam pozostać razem z moją siostrą. Musiałyśmy jednak najpierw długo przekonywać naszą matkę, która nie miała zgody ojca na pozostawienie nas tutaj. Udało się ją namówić pod warunkiem, że jeśli ojciec nie będzie zadowolony z naszej decyzji, to przyjadą po nas i wrócimy do domu. Lecz Ty, Panie, uczyniłeś dyspozycyjnym serce mojego ojca, który ucieszył się i zaakceptował nasz wybór.*

*Poczułam się zupełnie wolna od światowych spraw, serce moje doświadczało pocieszenia, cała oddałam się w twoje Boże posiadanie, a Ty nieustannie okrywałeś mnie pełnią miłosierdzia. Pociągnięta przez twoją Bożą miłość, gorąco zapragnęłam poślubić Ciebie i związać się z Tobą poprzez święte śluby”.*

***Odejście z klasztoru w Scala – pozbawiona wszystkiego***

*„W kilka dni po naszym przybyciu do klasztoru w Nocera di Pagani, odwiedził nas wspominany wiele już razy młody szlachcic. Przyniósł napisaną przez mnie księgę Reguł, którą z woli Bożej zachował u siebie i nie oddał ojcu duchowemu, gdy zaczęły się problemy w Scala. Sprawił to sam Pan, ponieważ Reguły były potrzebne później dla nowej fundacji klasztoru. Widząc nas w habitach benedyktynek, a nie w habitach Najświętszego Odkupiciela, zapytał o przyczynę tej przemiany. Opowiedziałam mu wówczas o tym, jak zostałyśmy pozbawione naszych habitów i przywdziałyśmy pożyczone, które trzeba będzie oddać. Miałyśmy jednak pewną trudność. Nasz ojciec staruszek nie mógł nam teraz pomóc materialnie, bo chociaż nasza rodzina nie była biedna, to właśnie w tym okresie przeżywała trudności związane z chorobą i niedostatkiem. Na dodatek siostry w Scala nie tylko nie dały nam ani grosza na drogę, ale nie zwróciły również tego, z czym wstąpiłyśmy: pościeli, łóżek, skrzyń, które wzięłyśmy z ojcowskiego domu. Czułyśmy się jednak bardzo szczęśliwe, bo bieda, jaka nas spotkała, upodobniła nas do naszego Oblubieńca Jezusa Chrystusa”.*

**Przybycie do Foggii – skromne początki.**

*„Po wejściu do nowego klasztoru szybko zorientowałyśmy się, że jest on zupełnie nieprzygotowany: puste ściany, brak jakiegokolwiek krzesła czy ławy. Tylko w kuchni zastałyśmy kilka naczyń, a w miejscu przeznaczonym na refektarz stół i kilka ławek. Wewnątrz czekały na nas dwie świeckie kobiety w podeszłym wieku, już prawie niezdolne do pracy. Razem było nas więc dziewięć: przełożona, wikaria, sześć dziewcząt i dwie starsze kobiety. Z dwudziestu pięciu dziewcząt, które obiecywał kanonik, pozostało tylko sześć”.*

*„(…)W pierwszych dniach rzeczywiście byłyśmy zmuszone pożyczyć od pani Gaetany Tortora niemal wszystko: kuchenkę, niezbędne naczynia oraz inne przedmioty codziennego użytku. Ksiądz kanonik bowiem z woli Bożej nie przygotował niczego oprócz kilku talerzy i glinianych waz, a to nie wystarczało. Jego dom obfitował we wszystko, ale wolą Bożą było, aby nie dołożył nic ze swojego. Wprawdzie obydwoje z zapałem włączyli się w fundację, lecz materialnie nie wsparli jej w żaden sposób. Nawet za podróż musiałyśmy zapłacić z pieniędzy, które dali nam rodzice. Co więcej, zrobiono nam dokładne rachunki wszelkich wydatków związanych z przystosowaniem domu, policzono nawet koszt pochodni, które zakupiono na podróż podczas nocy. Zwróciłyśmy wszystko, co do grosza, biorąc z posagu wszystkich członków wspólnoty. Uważałyśmy za cudowny fakt, że niczego nam nie brakowało, a nawet odczuwałyśmy nadmiar. Boże miłosierdzie uchroniło nas wtedy od długów”.*